

**nowy**

# TELE LE GRAF

**warszawski**

Nowy Telegraf Warszawski, nr 15(46) 2021



**PEŁNA DOMINACJA  
MISTRZ, MISTRZ,  
LEGIA MISTRZ**

28 kwietnia Raków potknął się w Białymstoku i stracił szansę na tytuł, Pogoń Szczecin straciła ją wcześniej. Mistrzem Polski została Legia Warszawa, która była bez wątpienia najlepszym zespołem w tym sezonie. To 15 oficjalny tytuł Mistrza Polski dla Legii! Piętnaście tytułów to najwięcej w historii, absolutny rekord kraju jeśli chodzi o zdobyte krajowe czempionaty >> str. 2 i 12

**SĄD DOZNAŁ OLŚNIENIA, PO 20 LATACH STWIERDZIŁ,  
ŻE NIE MOŻNA OKRAŚĆ SAMEGO SIEBIE >> str. 2 i 10**

**TO O NIM BYŁ FILM „ZABIJ MNIE GLINO”.  
BY GO ZŁAPAĆ KOMUNISTYCZNA MILICJA PROSIŁA  
O POMOC KSIĘDZA >> str. 4**

**WALKA O BAZAR SADYBA.  
ALE TO NIEJEDYNE TARGOWISKO.  
HISTORIA ANTYKUPIECKIEJ POLITYKI MIASTA >> str. 7**

**Nadszedł maj, i odmrożenie. Powolnie łagodzą obostrzenia**

# WRESZCIE zdejmujemy maseczki, siądziemy w piwnym ogródku

Najpierw sport na świeżym powietrzu i powrót dzieci do szkół, a w połowie maja zdejmujemy maseczki w otwartych przestrzeniach oraz usiądziemy w knajpianych ogródkach. Powoli, bardzo powoli powraca normalność >> str. 9



## L NA POCZĄTEK

## Dopiero po latach w pełni pojmniemy wagę tego tytułu



Przemysław Harczuk,  
redaktor naczelny  
i wydawca gazety  
„Nowy Telegraf  
Warszawski”

Niektórzy wiedzą (pisałem to w Telegrafie przedstawiając się kilka lat temu), a inni niekoniecznie, jestem połowicznym słoikiem. Znaczy – tata mieszkał wiele lat w Warszawie, brat tu się urodził i wychował, Grochów, Kamionek, Praga, to nasze rejony, ale urodziłem się 200 kilometrów stąd i tam dorastałem. Jako dzieciak miałem z jednej strony podwórko nastawione wrogo do Legii, za to rodzinę – pro legijną. I, jak to u dzieci bywa, o tym, komu kibicuje się na lata, decydują detale, czasem chwila. U mnie był to dwumecz z Sampdorią, trafienia Kowala, półfinał europejskich pucharów. Było pozamiatane – TYLKO LEGIA. Potem już troszkę starszy pamiętam kuchnię dziadków, wcześniej miejsce zabaw, wtedy miejsce smutne – był dzień po pogrzebie babci, miesiąc po pogrzebie dziadka. To tam słucałem w radiu meczu, w którym Legia rozklepała Wisłę 6:0, zdoby-

wając pierwsze od 1970 roku mistrzostwo Polski. A potem... a potem jechałem za granicę, z innymi dzieciakami na letni obóz. Kupiliśmy jakąś gazetę, z wykazem par pucharowych. I nie było Legii i ŁKS. O co chodzi? Komórek nie było, dopiero po powrocie tata opowiedział mi o wystąpieniu Ryszarda Kuleszy, o odebraniu mistrzostwa itd. Jako dzieciak siedziałem z wypiekami na twarzy, bo tata „w sprawie Legii” dzwonił do swojego kolegi, dziennikarza „Przeglądu Sportowego”. Oczywiście ojciec, nauczyciel akademicki doskonale wiedział, co da (czyli, że nic nie da) taka rozmowa, bardziej dzwonił do kumpla, żeby sobie ponarzekać i odnowić znajomość. Ja w dziecinnej naiwności wierzyłem, że coś da się zrobić. Ale tata – zawsze imponujący stoickim spokojem, nawet w czasie meczów, wtedy był poruszony, mówił – pamiętaj, Polacy przegrają już wszystkie mecze w eliminacjach mistrzostw Świata.

I stało się – po dobrym początku eliminacji Polacy bez legionistów przegrali jesienią wszystko. Oczywiście, po latach patrzy się mniej romantycznie. Liga uczciwa nie była. Ale odebranie mistrzostwa akurat wtedy było nieuczciwością, bo kupczyli wszyscy, ukarano Legię, bez procesu, postępowania dowodowego, by pokazać siłę i dokopać warszawce. Legia dostarczała potem wzruszeń, też bywało, że byłem na nią obrażony, a do piłki z wiekiem nabrałem bardziej spokojnego podejścia. Ale zadra z 1993 roku była we mnie jak chyba w każdym, kto pamięta ten czas. I właśnie teraz, w środę 28 kwietnia, wszystko się zmieniło. Legia Warszawa została oficjalnie PO RAZ PIĘTNASTY (wliczając odebrany tytuł – szesnasty) mistrzem Polski. Teraz nie ma znaczenia dopisywanie tamtego, skradzionego tytułu – bo oficjalnie nawet bez niego i tak mamy tych tytułów najwięcej. Do tego – Legia ma wszelkie dane,

by tytuły zdobywać dalej. Stało się coś bardzo dla Legii ważnego i myślę, że dopiero po latach tegoroczny tytuł zostanie należycie oceniony.

\*\*\*

Cieszy, że Mirosław Cieluszecki został uniewinniony, ale cały trwający proces i haniebny akt oskarżenia jest kompromitacją i sądów i przede wszystkim podległych ministrowi Ziobrze prokuratorów. To, jak spieprzono konieczną przecież reformę sądownictwa jest tematem dla książek, tekstów śledczych i badań naukowych.

\*\*\*

Po niedawnym odejściu z „Super Expressu” żegnam się z kolejną redakcją – „DoRzeczy.pl”. Dziękuję wszystkim, z którymi dane mi było współpracować. Skupiam się na rozwijaniu „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, zamierzam też troszkę podymić na Salonie. Wkrótce więcej informacji.

Z OSTATNIEJ CHWILI ► NAGŁY ZWROT W SPRAWIE CIEŁUSZECKIEGO

## Sąd po latach zdecydował. Nie można oszukać samego siebie!

Przedsiębiorca Mirosław Cieluszecki, którego sprawę opisujemy w naszej gazecie od lat (także w bieżącym numerze, na stronie 10) został w piątek, 30 kwietnia uniewinniony z zarzutu rzekomego oszustwa. Sąd Okręgowy w Białymstoku stwierdził w ustnym uzasadnieniu wyroku, że obywatel Mirosław Cieluszecki nie mógł wprowadzić w błąd, ani tym bardziej oszukać organu spółki, w postaci... Mirosława Cieluszeckiego. Bo przecież Mirosław Cieluszecki obywatel, siedzący na ławie oskarżonych i Mirosław Cieluszecki prezes spółki, którą zarządza i jest jedynym właścicielem, to jedna i ta sama osoba. Wsnucie logicznego dla przeciętnego zjadacza chleba wniosku zajęło polskiemu wymiarowi sprawiedliwości troszkę czasu – prawie 20 lat. Sprawa toczy się bowiem od 2002 roku.

To jednak kolejny zwrot – w grudniu Sąd Najwyższy uwzględnił kasację obrony w sprawie rzekomego działania na niekorzyść firmy (Cieluszecki miał szkodzić spółce, w której był jedynym właścicielem, a więc szkodził sam sobie i został skazany na trzy lata więzienia). SN stwierdził, że w procesie były rażące nieprawidłowości. I potwierdził kolejną oczywistą oczywistość – że jak przedsiębiorca korzysta z ekspertyzy prawnej, by dowiedzieć się, czy dane działanie jest legalne i prawna ekspertyza potwierdzi, że jest, to nawet jak ekspertyza wprowadzi w błąd, nie można mówić o przestępstwie. Przypomnijmy jednak, że sprawa ma wydzźwięk wręcz tragiczny – Cieluszecki stracił firmę, majątek, reputację, na osiem miesięcy wolność. Oskarżony był w kuriozalnym procesie, w którym ginęły dowody, występowali fałszywi

biegli, itd. A przede wszystkim proces trwał bardzo długo. Przypomnijmy, że gdy proces ruszał, prezydentem Polski był Aleksander Kwaśniewski, premierem Leszek Miller, rządził Sojusz Lewicy Demokratycznej. Minęły lata. Jak pisaliśmy, przez dwie dekady, gdy toczył się proces prezydentami byli Aleksander Kwaśniewski, śp. Lech Kaczyński, Bronisław Komorowski, Andrzej Duda. Premierami byli Leszek Miller, Marek Belka, Kazimierz Marcinkiewicz, Jarosław Kaczyński, Donald Tusk, Ewa Kopacz, Beata Szydło, Mateusz Morawiecki. Ministrami sprawiedliwości byli Barbara Piwnik, Grzegorz Kurczuk, Marek Sadowski, Andrzej Kalwas, Zbigniew Ziobro, Zbigniew Cwiakalski, Andrzej Czuma, Krzysztof Kwiatkowski, Jarosław Gowin, Marek Biernacki, Cezary Grabarczyk, Borys Budka, znów Zbigniew Ziobro. Do

kadencji Krzysztofa Kwiatkowskiego urząd ministra sprawiedliwości był łączony z prokuratorem generalnym, potem były to funkcje rozdzielone i prokuratorem był Andrzej Seremet, a od kadencji 2011-2015 i powrotu Zbigniewa Ziobry, ponownie funkcje te są połączone. Gdy Cieluszeckiego zatrzymywano, Robert Lewandowski był dzieckiem, Kuba Błaszczykowski juniorem, trenerem Legii był Dragomir Okuka. A reprezentacja Polski pod wodzą Jerzego Engela szykowałą się do startu w pierwszych od szesnastu lat mistrzostwach świata z udziałem polskiego zespołu. Proces Cieluszeckiego trwał dłużej, niż przerwa między mistrzostwami w Meksyku i Korei. Po 19 latach sąd w końcu zdecydował, że obywatel Cieluszecki nie mógł oszukać prezesa Cieluszeckiego, bo to wszak jedna i ta sama osoba...



Jan Matejko, Konstytucja 3 maja 1791 roku

DRUGA NA ŚWIECIE, PIERWSZA W EUROPIE

## 230 lat Konstytucji 3 Maja

**K**raju nie ocaliła, ale dała impuls na 123 lata walki o niepodległość Ojczyzny. 3 maja mija 230 lat od uchwalenia pierwszej w Europie i drugiej na świecie nowoczesnej konstytucji.

3 Maja 1791 roku uchwalona została w Rzeczypospolitej Obojga Narodów Konstytucja 3 Maja. Pierwsza nowoczesna konstytucja w Europie, druga po amerykańskiej na Świecie. Była jedną z ostatnich

prób ratowania niepodległości. Sama Konstytucja znosiła słabości ustrojowe Rzeczypospolitej – liberum veto, wolną elekcję (wprowadzała dynastię). Wprowadzała stałą armię. Prawo 3 Maja zostało zaatakowane przez magnacką opozycję oraz kraje ościenne. Wojna w obronie Konstytucji zakończyła się klęską obozu patriotycznego i II rozbiorem Polski. Król Stanisław August Poniatowski przystał do Targowicy. A kolejna pró-

ba ratunku – Powstanie Kościuszkowskie zakończyło się klęską i III rozbiorem. Polska zniknęła z mapy. Jednak mit 3 Maja był ważnym fundamentem polskiej misji niepodległościowej w kolejnych latach. W II RP rocznica uchwalenia Konstytucji była świętem państwowym. W PRL święto to zostało zniesione i zakazane. Przywrócone w 1990 roku. 3 Maja w Kościele katolickim obchodzone jest święto Matki Bożej Królowej Polski. (maks)

CZAS  
ODPOCZYNKU  
I... POLITYKI

„Żeby  
trzeciego  
żadna nie  
wisiąta”



**D**rugiego, to mogą jeszcze wisieć, ale żeby mi trzeciego żadna nie wisiąta” – te słowa, wypowiedziane przez milicjanta Parysa, dzielnicowego z Ursynowa w serialu Stanisława Barei „Alternatywy 4” (rolę dzielnicowego odgrywał sam reżyser) są najlepszym obrazem absurdów, z jakimi mieliśmy do czynienia wokół majówki w PRL. Święto 3 Maja teoretycznie mogłoby być w PRL czone, jako promujące postępowanie w stosunku do „magnackiej reakcji”, i wg historyków były nawet takie plany. Jednak problem święta polegał na tym, że było za blisko robotniczego 1 maja, więc przyćmiłoby czerwone uroczystości. Poza tym 3 Maja było świętem w II RP, a do tego w latach 40-ych właśnie tego dnia odbyły się antykomunistyczne demonstracje. Więc święto stało

się zakazane, przywrócono je dopiero w 1990 roku. Z kolei 1 maja w PRL był świętem propagandowym, podczas którego ludzie musieli spotykać się na przymusowych pochodach, odbywały się akademie i apele „ku czci” itd. Po 1990 roku został dniem wolnym, ale dla większości jest dziś już nie robotniczym świętem, ale początkiem długiego weekendu, idealnym czasem na grilla, imprezę, spotkanie z rodziną, znajomymi, wyjazd. Od 17 lat jest to też rocznica przystąpienia Polski do Unii Europejskiej (1 maja 2004 roku). Z kolei 2 maja, czyli dzień, w którym flagi „mogły jeszcze wisieć”, stał się kilkanaście lat temu „Dniem Flagi Rzeczypospolitej Polskiej”. Został on ustanowiony ustawą z 20 lutego 2004 roku. Tego dnia obchodzony jest też Dzień Polonii i Polaków za Granicą.

**2**  
maja w PRL flagi  
zdejmowano,  
by czasem  
nie wisiąły  
w rocznicę  
Konstytucji.  
Dziś to Święto  
Flagi RP

### DZIEŃ POLONII I POLAKÓW ZA GRANICĄ

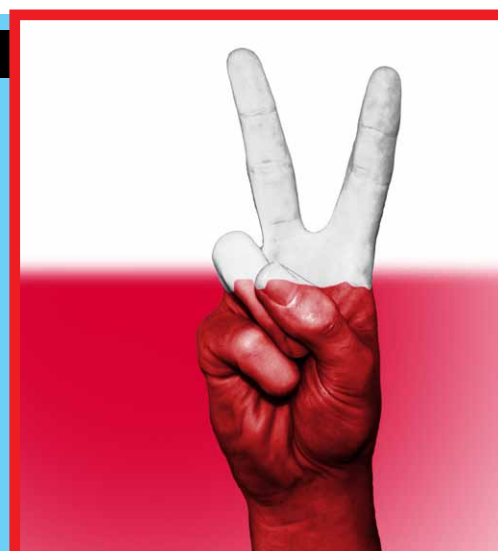
## Ważne rozróżnienie

**2** maja oprócz Święta Flagi obchodzony jest też Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Przy okazji warto pamiętać, co oznaczają te terminy. Wbrew pozorom to bardzo ważne rozróżnienie, którego nie zauważają często osoby pracujące w mediach, używając zamiennie terminów „Polacy za granicą” i „Polonia”. Robią ogromny błąd. Polonusów i Polaków

poza granicami łączy to, że są Polakami i że nie mieszkają w Polsce. Różni to, że Polonia – odnosi się do ludzi, którzy z Polski wyjechali, z różnych przyczyn, osiedlili się za granicą, ewentualnie w obcych krajach zapuścili korzenie, albo nawet mieszkają od pokoleń. Polonię tworzą Polacy w Niemczech, we Francji, w Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych, Australii, Brazylii i wielu in-

nych krajach. Polacy za granicą – to ludzie, którzy z Polski dobrowolnie nie wyjechali. Ale albo zostali zesłani na Syberię, czy do Kazachstanu, albo mieszkają tam, gdzie ich rodziny żyły od pokoleń, ale z powodu burzy dziejowej tereny te znalazły się poza granicami kraju – przede wszystkim chodzi o Kresy Wschodnie dawnej Rzeczypospolitej.

(x)



fol. Pixahey

HISTORIA ► MILICJANCI, BY GO ZŁAPAĆ, O POMOC PROSILI DUCHOWNEGO

# „KASKADER” Z PRAGI, CO NIE DAWAŁ SIĘ ZŁAPAĆ



Czasy PRL, głęboka komuna, a milicjanci nie mogą znaleźć bandyty po pomoc zgłosili się do jasnowidza, franciszkanina o. Andrzeja, dawniej znanego jako Czesław Klimuszko. Świadczą o tym raporty sporządzone przez milicjantów, cytowane przez „Gazetę Policijną”:

„Konsultant otrzymał kilka fotografii Jerzego Maliszewskiego (...) mówił o Maliszewskim: Uciekinier jest bardzo zdesperowany i zdolny do popełnienia wielu groźnych czynów. Już raz zabił i gotowy jest uczynić to po raz drugi (...) On cierpi na jakąś poważną chorobę, która zmusza go do stałego brania leków (...) Nikomu nie ufa. (...) On nosi się z zamiarem ucieczki z Polski (...) W chwili obecnej jest w miarę zasobnym człowiekiem. Często w przebraniu chodzi po mieście. Stale nosi przy sobie broń (...)” – mówił jasnowidz, ojciec Klimuszko.

(źródło cykl artykułów Romana Wolińskiego „Jasnowidz na tropie”)

Wychowywał się na Pradze i Grochowie, tam rozpoczął „karierę” od drobnych przestępstw, ale wkrótce zdobył sławę na cały kraj. Jerzy Maliszewski był nawet – po postrzeleniu milicjanta – najbardziej ściganym przestępcą. Pomimo legendy o ucieczkach i rzekomym sprycie bandyty, to jednak spędził on sporo czasu za więziennym murem. I zginął wyjątkowo pechowo...

**Lucja Czechowska**

W czerwcu 1988 roku odbyła się premiera filmu Jacka Bromskiego „Zabij mnie gliko”. Jerzy Malik (w tej roli Bogusław Linda) ucieka z więzienia i grasuje po Polsce dokonując napadów. Ściga go kapitan Popczyk (Piotr Machalica), który w ostatniej scenie zabija bandytę. Scenariusz był luźno oparty na prawdziwej historii znanego w czasie PRL-u włamywacza i złodzieja, który sławę zdobył dzięki kilku spektakularnym wydarzeniom. I stąd jego pseudonim „Kaskader”. Jerzy Nierobisz urodził się w 1946 roku i pochodził z Pragi. Niektóre źródła podają, że mieszkał w kamienicy przy

ulicy Czapelskiej. W kłopoty wpadł szybko, bo już jako nastolatek związał się z półświatkiem i dokonywał przestępstw. „Karierę rozpoczął na Bazarze Rózyckiego. Tam od lat 50. nawiązywało się najważniejsze znajomości i tam też znajdowało się najwięcej kradzionych rzeczy w Warszawie. Wyróżniał się spośród innych włamywaczy. Był brutalny i zdesperowany. Nie mógł żyć bez adrenaliny. Specjalnie prowokował milicję, aby jej uciekać” – wspominała Katarzyna Cygler na antenie Trójki Polskiego Radia. Po pierwszych wyrokach bandyta zmienił nazwisko i przyjął panińskie matki. Od tej pory był już znany jako Jerzy Maliszewski. Najczęściej zajmował się włamaniami. Krążyły

opowieści, że potrafił wejść do mieszkania, gdy gospodarze byli w środku, okraść ich i wyjść niezauważonym. Co wcale nie oznacza, że pozostawał bezkarny.

Po kolejnym wyroku trafił do więzienia w Płocku, tam w połowie grudnia 1974 r. wyłamał kraty i zbiegł. Po odzyskaniu wolności wrócił do przestępczego fachu, ale po niespełna dwóch latach wpadł na gorącym uczynku. I tu pewna dygresja. W wielu opowieściach o Maliszewskim najczęściej jest mowa o jego spektakularnych ucieczkach, niektórzy twierdzą, że 27 razy próbował, a 16 razy skutecznie. Rzadko jednak zwracana jest uwaga, że dość często wpadał i regularnie wracał za kratki, co przeczy mitowi o wyjątkowym sprycie. Oczywiście, to wcale nie oznacza, że nie wyciął kilku „akcji”.

W październiku 1978 roku przebywał w więzieniu we Wronkach. Symulował chorobę. Zapadła decyzja o przewiezieniu mężczyzny do szpitala aresztu śledczego w Warszawie. O tym co się wydarzyło po drodze, wspominała „Gazeta Policyjna” w tekście sprzed dziesięciu lat:

„Agrafką otworzył drzwi więźniarki i uciekł. Strażnicy niczego nie zauważyli. Zareagowali dopiero, gdy powiadomili ich pozostali więźniowie, którzy – mając w perspektywie bliski koniec kar – nie zdecydowali się na ucieczkę. Było już jednak za późno, by pościg okazał się skuteczny”. Po tym numerze Maliszewski znalazł się w gronie bandytów ściganych w całym kraju. List gończy z jego danymi i zdjęciem rozesłano do wszystkich komend milicji. On jednak ukrywał się na terenie Warszawy. Przypadek sprawił, że wczesnym popołudniem 26 maja 1980 roku doszło do dramatycznych wydarzeń. Będąc po służbie sierżant sztabowy Jan Wocial zauważył w centrum miasta mężczyznę podobnego do Maliszewskiego. Ruszył za nim, a gdy weszli do klatki schodowej na tyłach Domu Towarowego „Sawa” zażądał dokumentów. Wtedy bandyta wyciągnął pistolet i zaczął strzelać. Milicjant został ciężko ranny. Od tej pory Maliszewski był nr 1 na liście poszukiwanych przestępców. Powołano specjalną grupę śledczą, a nawet sięgnięto po niekonwencjonalne metody. Pamiętać trzeba, że to był

PRL, rządili komuniści, a pomimo to milicjanci poprosili o pomoc... franciszkanina ojca Andrzeja, wcześniej znanego jako jasnowidz Czesław Klimuszko. Informacje o tym wówczas skrzętnie ukrywano, ale zachował się raport, cytowany przed laty przez „Gazetę Policijną”.

Wkrótce milicyjni wywiadowcy potwierdzili, że bandyta rzeczywiście załatwił fałszywe dokumenty i szykuje się do ucieczki z Polski. Zdobyli też adres, pod którym się ukrywa. To było mieszkanie w bloku na Ursynowie. Przygotowano zasadzkę, zdołano zatrzymać ściganego bez jednego wystrzału, choć miał przy sobie broń.

Maliszewski usłyszał kolejny wyrok, dostał surową karę i na kilkanaście lat trafił do więziennej celi. Wolność odzyskał dopiero w 1994 roku, zwolniony warunkowo na mocy amnestii.

W marcu 1995 roku odwiedził Czesława K., pseudonim „Cerber”, gangstera z grupy wołomińskiej. Pech „Kaskadera” polegał na tym, że tego samego dnia ktoś przygotował zamach na gospodarza i podłożył bombę pod drzwi domu. W eksplozji zginął „Cerber” i Jerzy Maliszewski.



TAM ZAPŁACISZ ZA PARKOWANIE

# Poszerzą strefę o Saską Kępe?

Strefa Płatnego Parkowania ma być poszerzona także o Pragę-Południe, konkretnie – Saską Kępę. Trwają też prace nad poszerzeniem strefy o Szmulowiznę i rejon pl. Hallera na Pradze-Północ – poinformował Zarząd Dróg Miejskich. Parkowanie w SPPN od 2021 roku jest płatne przez więcej godzin w ciągu dnia i dużo droższe.

**W** czwartek, 15 kwietnia, Rada Warszawy zdecydowała o powiększenie obszaru Strefy Płatnego Parkowania Niestrzeżonego SPPN o dwie kolejne dzielnice – Żoliborz i Ochotę. Strefa zacznie tam obowiązywać od 6 września. Jak informuje Zarząd Dróg Miejskich na tym jednak nie koniec. Prowadzone są analizy w sprawie poszerzenia strefy o dwa kolejne obszary w dwóch dzielnicach – na Pradze-Południe i Mokotowie, zarówno górnym, jak i dolnym. Na Pradze-Południe płatnym parkowaniem objęta ma być Saską Kępę wraz z okolicami. „Obszar objęty analizą obejmuje tereny położone na zachód od dawnej rezerwy dla tzw. Trasy Tysiąclecia, a zatem Saską Kępę, Kępę Goławską i zachodnią część Kamionka. Trwają też prace nad objęciem strefą części Pragi-Północ: okolic pl. Hallera i Szmulowizny” – podaje ZDM. Drogowcy przypominają, że powiększanie strefy jest związane z przyjęciem

planu poszerzenia SPPN z 2019 roku. Jednocześnie w tym roku pierwszy raz od lat wzrosły i to znacznie opłaty parkingowe. Od 4 stycznia opłata za parkowanie wynosi 3,90 zł za pierwszą godzinę parkowania (wcześniej było to 3,00 zł) 4,60 zł za drugą (było to 3,60) i 5,50 zł za trzecią (było 4,20). Czwarta godzina i każda kolejna to 3,90 zł (a nie 3 złote jak przed zmianami). Wydłużyły się też godziny płatnego parkowania, płacić za nie trzeba nie do 18.00, ale do godziny 20.00. Drastycznie wzrosła też kara za nieuiszczenie opłaty. Z 50 do 250 złotych. Strefa Płatnego Parkowania Niestrzeżonego obowiązuje w dni powszednie, w godzinach 8.00-20.00. Nie trzeba płacić za parkowanie we wszystkie weekendy i święta, a także trzy dodatkowe dni – 2 maja (Dzień Flagi Państwowej między Świętem Pracy a Świętem 3 Maja), 24 grudnia (Wigilia Bożego Narodzenia), 31 grudnia (Sylwester).

(mat.pras.)

Strefa Płatnego Parkowania może być rozszerzona także o Pragę-Południe

NOWE LEDOWE ŚWIATŁA POJAWIĄ SIĘ NA ULICY RATUSZOWEJ

## Ma być jaśniej, bezpieczniej i oszczędniej

**Z**amiast 58 wysłużonych latarni ma stać 57 nowoczesnych słupów oświetlenia drogowego oraz 21 słupów oświetlenia chodnika. Na wszystkich latarniach znaleźć się ma 97 opraw ledowych – informuje Zarząd Dróg Miejskich. Według drogowców ma inwestycja poprawić bezpieczeństwo ruchu drogowego: „Przede wszystkim po zmroku będzie jaśniej.

Zmniejszy się również ryzyko wystąpienia awarii, bo inwestycja zakłada wymianę przewodów – ułożonych w ziemi zostanie 940 m nowego okablowania. Redukcji ulegnie zużycie energii elektrycznej, bo oprawy ledowe do zapewnienia lepszego światła potrzebują zdecydowanie mniej prądu niż lampy sodowe” – informuje ZDM. I przypomina, że w ramach przebudowy oświetlenia na ul. Ratuszowej

doświetlonych zostanie sześć przejść dla pieszych bez sygnalizacji: dwie zebry na skrzyżowaniu z ul. Targową i po jednej przy wejściu do zoo, przy skrzyżowaniu z ul. Namysłowską oraz przy wlocie ul. Harnasie, a oprócz tego jedno przejście na skrzyżowaniu ulic Targowej i 11 listopada. Modernizacja obejmie też wymianę dwóch szaf sterujących oświetleniem – podsumowuje ZDM. (źródło: ZDM)



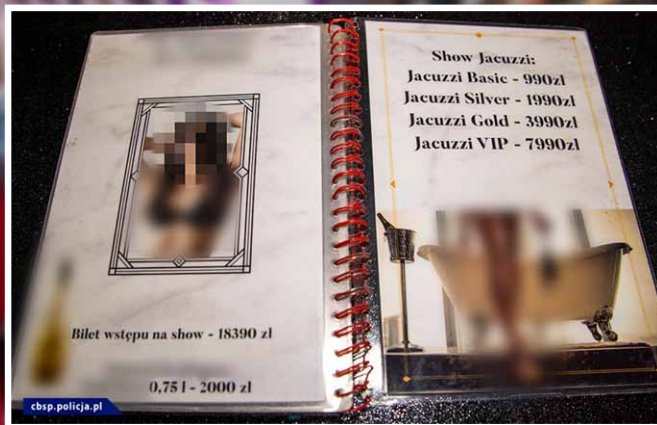
Na Ratuszowej stare latarnie będą zastąpione nowymi

DOSYPYWALI NARKOTYKI, OKRADALI KLIENTÓW WARSZAWSKICH KLUBÓW GO-GO

# W grupie przestępczej TRZECH POLICJANTÓW

Od kilku do nawet 200 tysięcy złotych stracili klienci klubów go-go w Warszawie i we Wrocławiu, którym do napojów dosypywano środki odurzające, potem okradano. Wśród podejrzanych jest trzech policjantów.

Jak informuje policja, na terenie trzech klubów w Warszawie i Wrocławiu dochodziło do popełniania przestępstw, w tym także na szkodę klientów. W okresie pandemii działały kluby rozrywkowe, w których świadczone były usługi m.in. tańca erotycznego. Z ustaleń wynika, że najprawdopodobniej do napojów dodawano klientom niedozwolone substancje, które powodowały ograniczone możliwości psychofizyczne ofiar. Dotychczas śledczy ustalili, że oszukanych zostało ok. 50 klientów, w tym cudzoziemcy, którzy stracili kwoty od kilku do 200 tysięcy złotych. Z zebranego materiału wynika, że na konto jednego z klientów sprawcy zaciągnęli pożyczkę w wysokości 70 tysięcy złotych, która w ciągu godziny została wydana w lokalu. Jak informuje policja, w trakcie śledztwa okazało się, że w grupie mogą brać również udział funkcjonariusze Policji.



**W klubach go-go m. in. w Warszawie klientom dosypywano narkotyki do drinków i okradano**

cbsp.policja.pl

Komendant Główny Policji powołał więc w tej sprawie grupę zadaniową składającą się z policjantów CBŚP i BSWP, której zadaniem było szczegółowe wyjaśnienie okoliczności procederu i pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich osób dokonujących tych przestępstw

o dużym ciężarze gatunkowym. Zatrzymano 15 podejrzanych, w tym 3 czynnych policjantów na co dzień pracujących w pionie prewencji. W weekend funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji i Biura Spraw Wewnętrznych Policji, przy wsparciu dolnośląskiej



fol. cbsp.pl

Krajowej Administracji Skarbowej, zatrzymali 15 członków zorganizowanej grupy przestępczej. Jak informuje policja, zabezpieczono m.in. szereg dokumentów tożsamości potencjalnych pokrzywdzonych, narkotyki, dokumentację działalności klubów. W Prokura-

turze Krajowej podejrzanych przedstawiono zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, cztery osoby usłyszały zarzuty kierowania tą grupą. Dodatkowo przedstawiono niektórym z nich zarzuty rozbojów – podsumowuje policja.

(źródło: policja)

**BIELANY ► WPADŁY DO STUDZIENKI I GŁOŚNO KRZYCZAŁY**

## Groźna przygoda malutkich kaczuszek

**Kaczuszki i ich mama nie mogły przejść przez jezdnię. Część maluchów wpadła do studzienki. Potrzebna była pilna pomoc.**

Jak opisuje Straż Miejska patrol jadący ulicą Kwitnącą na Bielanych zauważył nagle, że przez drogę próbuje przejść kaczka z młodymi. Niestety, za wysoki krawężnik wyraźnie sprawiał kłopot maluchom. Pechowo część kaczątek wpadła do po-

bliskiej studzienki. Strażnicy, którzy widzieli zdarzenie, natychmiast podjęli interwencję. Wezwali straż pożarną, Ekopatrol oraz służby wodociągowe. Część młodych udało się przetransportować na pobocze drogi. Pilnowano, by nie wybiegły na ulicę. Ze studzienki wyraźnie słychać było odgłosy maluchów, które tam wpadły. Po chwili pojawili się na miejscu strażacy, którzy podnieśli właz studzienki i wspólnymi siłami wydobyli sześć oszo-

łomionych, na szczęście tylko przestraszonych, małych kaczątek. Nie miały żadnych widocznych ran ani kontuzji. Ekopatrol straży miejskiej przetransportował całą rodzinę i wypuścił przy Stawach Brustmana na Wawrzyszewie – informuje Straż Miejska. W okresie wiosennym kierowcy muszą zachować szczególną ostrożność – ulicami, również tymi ruchliwymi – często przechadzają się rodziny dzikich ptaków. (źródło: Straż Miejska)



**Kacza rodzina potrzebowała pomocy**

fol. Straż Miejska



**MOKOTÓW** ► MIESZKAŃCY DZIELNICY W OBRONIE TARGOWISKA

# Bazar Sadyba do likwidacji?

**M**ieszkańcy Mokotowa oraz społecznicy i politycy różnych opcji apelują do prezydenta Rafała Trzaskowskiego o ratowanie bazaru Sadyba. Z końcem roku obiekt ma zostać zlikwidowany, a na jego terenie ma zostać wybudowany wielokondygnacyjny budynek mieszkalny. Mieszkańcy – żądają pozostawienia ulubionego miejsca zakupów. Władze dzielnicy – zdaniem kupców – nie przed-

stawiły korzystnej lokalizacji zastępczej dla targowiska. W środę, 28 kwietnia, rzed Bazarem Sadyba, na rogu ulic Bonifacego i Powsińskiej, spotkali się posłanka Koalicji Obywatelskiej Katarzyna Maria Piekarska, przedstawicielka warszawskiej Wiosny Paulina Piechna - Więckiewicz, mokotowska radna Miasto Jest Nasze Melania Łuczak - Radna Dzielnicy Mokotów oraz Kacper Kwiatek z warszawskiego Razem. Zdaniem uczestników

konferencji miasto ma wszelkie narzędzia, dla uratowania targowiska. rozpoczęło się zbieranie podpisów do Rafała Trzaskowskiego o zmiany w miejscowym planie zagospodarowania. Nieruchomość, na której jest bazar, została przed laty zwrócona spadkobiercom właścicieli, ci sprzedali ją. Deweloper, który kupił teren zamierza na działkach wybudować wielokondygnacyjny budynek. To oburza mieszkańców i oczywiście kupców.

## NIE TYLKO SADYBA



## Krótką historia antybazarowej polityki

**B**azar Sadyba jest kolejnym, który może przejść do historii. Nie jest pierwszy. Bo historia niszczenia bazarów w mieście Warszawa jest bardzo długa. Symbolem są Kupieckie Domy Towarowe. W latach 90-ych i 2000-ych były one symbolem rodzącego się nad Wisłą kapitalizmu. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku stały się dla wielu środowisk obciążeniem. Narzekano na estetykę

tych z prawej i tych z lewej strony) zostali brutalnie przepędzeni. Pośpiech był tłumaczony koniecznością budowy przebiegającej w pobliżu II linii metra i przede wszystkim Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Z tym, że od wypędzenia kupców do wbicia łopaty na budowie metra minęło ładnych kilka lat. Zaś batalia o Muzeum Sztuki

Nowoczesnej toczyła się latami. Kolejny przykład to przejścia podziemne pod dworcem Warszawa Centralna, gdzie spółka zarządzająca podniosła czynsze handlującym o kilkaset procent. Wreszcie bazarki osiedlowe, tu przykłady można mnożyć – awantura o bazarek Banacha, bazarek „Na Dolku”, czy epopeja w postaci sporu o bazar Goław Pętla na Pradze-Południe. Kilka lat temu (m. in. po interwencjach Telegrafu24) udało się targowisko uratować. Teraz zostanie ono zlikwidowane.

**12**  
lat temu  
brutalnie  
wypędzono  
kupców z KDT

się handel. Krytykowano bazar w samym centrum Warszawy. Rzecz w tym, że kupcy znaleźli nową – pobliską lokalizację. Przedstawili też projekt nowej, estetycznej hali. Potrzebowali jednak przedłużenia umowy na czas budowy nowej galerii. Miasto powiedziało twarde nie – umowa została wypowiedziana. Latem 2009 roku, kupcy (przy aplauzie i rechocie mediów

**KOMENTARZ** ► W OBRONIE BAZARKÓW I TARGOWISK

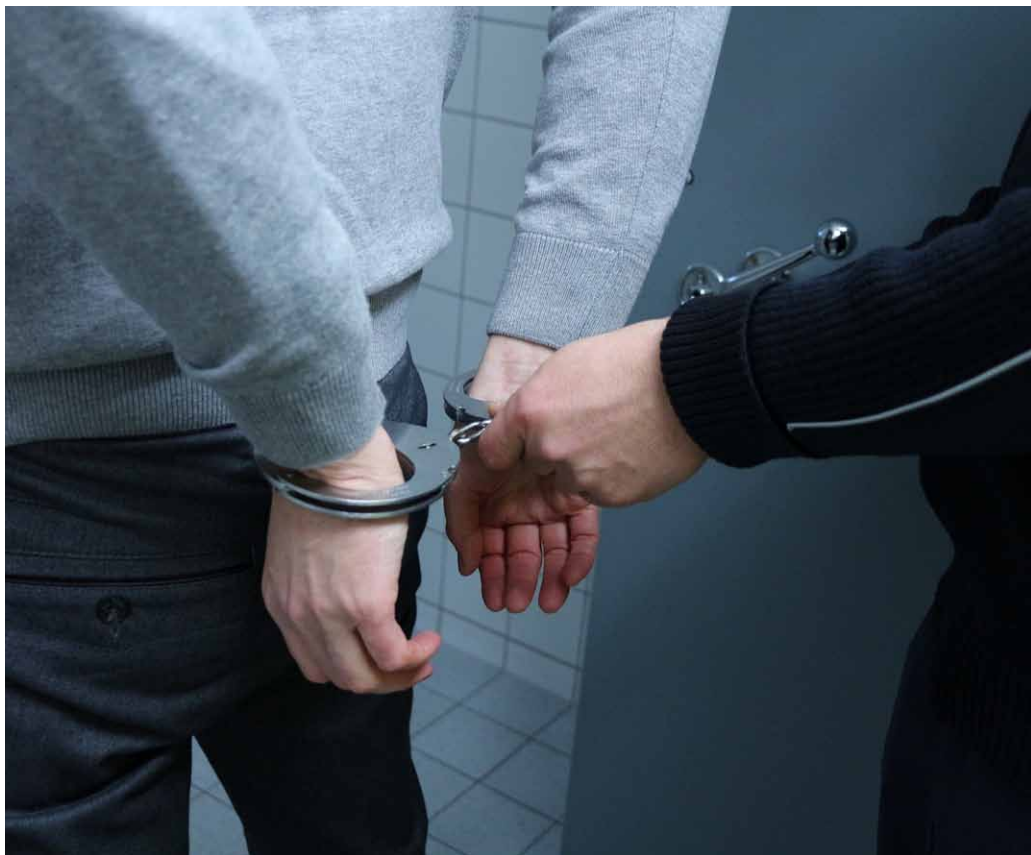
## Cząstka miejskiej tożsamości

**W** obronie stołecznych bazarków występujemy od początków istnienia naszej gazety, a w zasadzie gazet, bo robiliśmy to jeszcze w czasie gdy ukazywał się inny tytuł – Telegraf24. Robimy to z trzech powodów. Po pierwsze – bazarki i osiedlowe sklepiki to przedsiębiorstwa, prowadzone przez drobnych przedsiębiorców, rodzime

firmy. Ludzi, którzy byli pionierami zmian rynkowych w Polsce, i ludzi, tworzących grupę, która obrywa od wszystkich. PiS i lewicy, które wobec przedsiębiorców nastawione są niechętnie z natury. Dla PO, bo drobni kupcy to nie zagraniczne korporacje, z zachodnim kapitałem. Dla części mediów, które lubią sobie z „bazarowych Januszów i Grażyn” zrobić bekę. Jest też dru-

gi powód – bazarki stanowią bardzo ważny element miejskiej tożsamości. Współtworzą klimat miasta i poszczególnych dzielnic. To od przetrwania takich miejsc zależy, jak miejska tkanka będzie wyglądać. Dobrze, że politycy różnych opcji bronią bazaru na Sadybie, fatalnie, że samorządy (o różnym zabarwieniu politycznym) często rzucają handlowi kule u nogi. (az)





STARE BABICE ► STARSZA PANI ZGINEŁA WE WŁASNYM DOMU

## Bestialsko ZABIŁ swoją MAMĘ

28-latek przyszedł do mamy. Zaatakował ją niebezpiecznym narzędziem, ranił ją. Niestety, starsza pani nie przeżyła.

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, dyżurny komendy w Starych Babicach otrzymał zgłoszenie o śmierci mieszkanki starobabickiej gminy. Na miejsce udali się policjanci pionu prewencji. Wtedy okazało się, że doszło do przestępstwa. Na

ciele kobiety znajdowały się obrażenia sugerujące, że do jej śmierci przyczyniły się inne osoby – informuje policja. Natychmiast o zdarzeniu dyżurny powiadomił prokuratora, który wspólnie z policjantami z wydziału dochodzeniowo-śledczego przeprowadzili czynności procesowe. Technicy kryminalistyki skrupulatnie zbadali miejsce zdarzenia i zabezpieczyli ślady. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że kobieta została zamordowana. Rozpoczęły się

poszukiwania jej syna, którego śledczy podejrzewali o popełnienie zbrodni. Kilka godzin później policjanci z ogniwa patroloowo-interwencyjnego ze starobabickiej komendy zatrzymali 28-latkę i osadzili w policyjnej celi – informuje policja. Prokurator przedstawił mężczyźnie zarzut zabójstwa, a sąd aresztował 28-latkę na trzy miesiące. Za zabójstwo kodeks karny przewiduje karę nawet dożywotniego pozbawienia wolności. (źródło: policja)

fol. Pixabay

KOŚCIÓŁ ► KS. SŁAWOMIR SAFADER, 1958-2021



Ks. Sławomir odszedł w 33 roku kapłaństwa

## Zmarł proboszcz z parafii w Zakręcie

Zmarł ksiądz Sławomir Safader, od trzech lat proboszcz parafii św. Pawła Apostoła w Zakręcie, wikariusz wielu warszawskich i podwarszawskich parafii. Zmarł po ciężkim przebiegu COVID-19. Miał 63 lata.

Informację o śmierci kapłana podała diecezja warszawsko-praska. Ksiądz Sławomir Safader był kapłanem 33 lata. Jako wikariusz pracował w parafiach: Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach (1988-1991; Diecezja Łowicka), Matki Bożej Dobrej Rady w Warszawie – Miedzeszynie (1991-1993), Bożego Ciała (konkatedra Matki Boskiej Zwycięskiej) na Kamionku (1993-1998), Najświętszej Maryi Panny Matki Pięknego Miłości (1998 –2001), świętych Apostołów Jana i Pawła na Goławiu (2001-2009)

i św. Faustyny na Bródnie (2009-2010). Pod koniec sierpnia 2010 roku rozpoczął jako proboszcz pracę duszpasterską w Parafii św. Anny w Kiczkach. Po śmierci śp. ks. kan. Tadeusza Firysiuka 29 grudnia 2018 roku został mianowany proboszczem Parafii św. Pawła Apostoła w Zakręcie. Niedawno zapadł na COVID-19, przechodził go bardzo ciężko. W czwartek, 29 kwietnia rano zmarł, na skutek powikłań choroby. „Zawsze życzliwy, otwarty, pozyskiwał przyjaciel i wiernych pogodnym usposobieniem. Gorliwy duszpasterz, człowiek ogromnej dobroci, wrażliwy na piękno otaczającego świata – czego wyrazem było m.in. zamięrowanie do uprawy drzew owocowych. Był w każdym tego słowa znaczeniu ewangelicznym ogrodnikiem troszczącym się o winnicę Pana” – czytamy na stronie diecezji.

fol. Wikipedia

OLSZANY ► JEDNA OSOBA ZGINEŁA W WYNIKU WYBUCHU GAZU W DOMU JEDNORODZINNYM

## Siedział w domu, ZABIŁ go WYBUCH

Olszany, niewielka miejscowość w powiecie Grójckim. To miało być zwykłe, spokojne przedpołudnie. 43-latek przebywał w domu, z pewnością nie spodziewał się, że już za chwilę, w jednej sekundzie, w sposób gwałtowny zakończy się jego życie. Nagle potężny huk zburzył spokój mieszkańców. Potężna eksplozja zburzyła część domu, po-

jawiał się ogień, kłęby dymu i kurz gruzu. Jak się okazało, doszło do wybuchu gazu propan-butan. Budynek obrócił się w ruinę, spora część zawaliła się. Na miejscu pojawiła się policja, pogotowie ratunkowe oraz dziesięć zastępów Straży Pożarnej, w akcji wzięto udział około trzydziestu strażaków. Jak informowała straż, zgłoszenie przyszło około godziny 13.40. Ak-

cja trwała kilka godzin. Strażacy ugasili ogień, ale jeszcze po 17.00 trwało odgruzowywanie terenu. Niestety, na terenie domu znaleziono ciało 43-latka. Nie było więcej uszkodzonych. Na miejsce przybył prokurator, policjanci pracowali pod jego nadzorem. Trwa ustalanie okoliczności i przyczyn tragicznego zdarzenia.

(az)

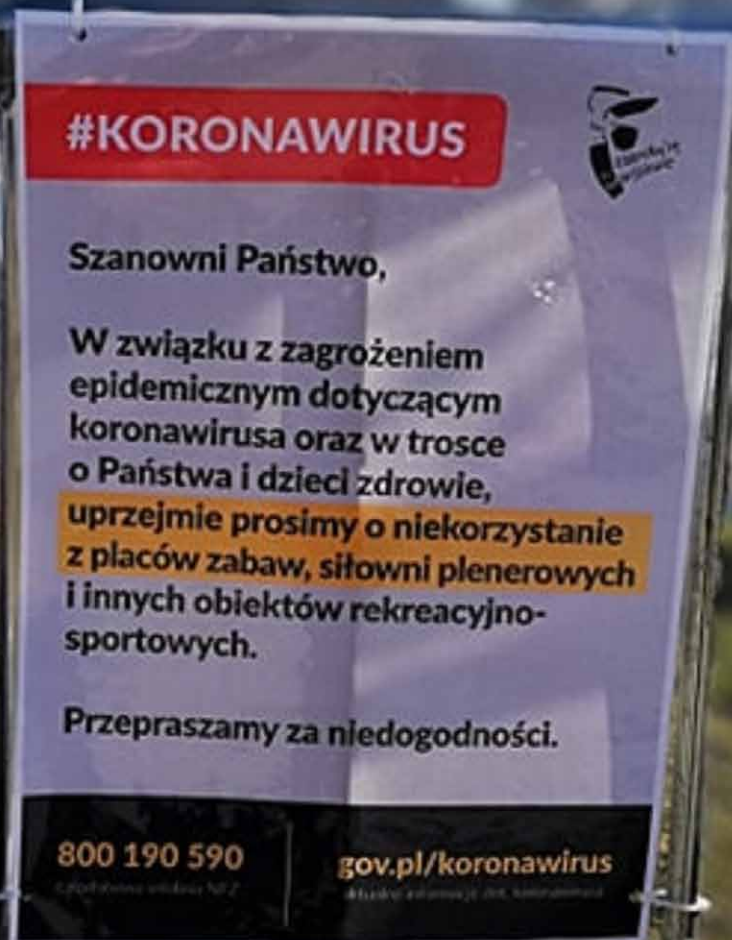


fol. Pixabay



NADSZEDŁ MAJ, I ODMROŻENIE. POWOLNIE ŁAGODZĄ OBOSTRZENIA

# Zdejmiemy maseczki, siądziemy w piwnym ogródku



Po miesiącach lockdownu stopniowo wszystko będzie odmrażane

Od soboty sport na powietrzu, od wtorku powrót dzieci do szkół, a 15 maja zdejmiemy maseczki na powietrzu oraz usiądziemy w knajpianych ogródkach. Powoli, bardzo powoli powraca normalność.

**S**padek liczby zarażonych i wzrost zaszczepionych jest faktem. Od 1 maja rusza stopniowe łagodzenie obostrzeń związanych z pandemią COVID-19. Jednocześnie przyspiesza plan szczepień. Obostrzenia znoszone będą stopniowo. Najpierw zniesiona zostanie regionalizacja, wrócą baseny i siłownie, potem zdejmiemy maski na powietrzu i skorzystamy z restauracyjnych ogródków. Na koniec wrócą teatry, kina, stacjonarne restauracje. Plan na maj jest następujący.

Już od soboty, 1 maja koniec z regionalizacją, wprowadzone są jednolite zasady bezpieczeństwa w całym kraju. Otwarte salony fryzjerskie i kosmetyczne. Dopuszczone będzie uprawianie sportu w obiektach

sportowych na świeżym powietrzu, utrzymany będzie limit – max. 50 osób. W krytych obiektach sportowych oraz na basenach dopuszczalne będzie uprawianie sportu zorganizowanych grup dzieci i młodzieży przy maksymalnie 50 proc. obłożeniu obiektu. Od wtorku, 4 maja, otwarte będą galerie sztuki i muzea, obowiązywać będzie limit 1 osoby na 15 m<sup>2</sup>, działalność w ścisłym reżimie sanitarnym. Zmiany obejmą handel – otwarte sklepy budowlane, meblowe, galerie handlowe, limit 1 osoby na 15 m<sup>2</sup> działalności w ścisłym reżimie sanitarnym. Jeśli chodzi o kult religijny, limit uczestników nabożeństw wynosi 1 osobę na 15 metrów kwadratowych, rekomendowane jest odprawianie ceremonii na świeżym powietrzu. Szkołach podstawowych przywrócona zostanie nauka stacjonarna dla klas 1-3 szkoły podstawowej, w ścisłym reżimie sanitarnym (m.in. wietrzenie sal podczas przerw oraz dezynfekcja placówek w weekendy). Od soboty, 8 maja otwarte dla gości

będą hotele, obowiązywać jednak będzie limit max 50 proc. obłożenia obiektu i zamknięte pozostaną restauracje oraz strefa wellness&spa. Od soboty, 15 maja zniesiony będzie obowiązek noszenia maseczek na świeżym powietrzu pod warunkiem, że wskaźnik zakażeń na 100 tys. osób spadnie poniżej 15. Bez zmian pozostanie obowiązek zakrywania nosa i ust za pomocą maseczki w pomieszczeniach zamkniętych. Otwarta zostanie gastronomia zewnętrzna (na świeżym powietrzu). Ogródki restauracyjne będą mogły działać w ścisłym reżimie sanitarnym – m.in. zachowany bezpieczny dystans między stolikami oraz limit osób na stolik. Otwarte zostaną kina i teatry działające na świeżym powietrzu. Będzie obowiązywać limit max 50 proc. obłożenia, działalność musi być prowadzona w ścisłym reżimie sanitarnym. Będą mogły być organizowane wesela i komunie, limit wynosi 25 osób, w ścisłym reżimie sanitarnym. W szkołach prowadzona będzie nauka hybrydowa dla

**Na początek uprawianie sportu, od wtorku szkoła, a od połowy maja możliwość zdjęcia maseczek w otwartej przestrzeni, zmiany będą prowadzone stopniowo**

klas 4-8 szkół podstawowych oraz klas 1-4 szkół średnich. Obowiązywać będzie ścisły reżim sanitarny: wietrzenie sal podczas przerw, dezynfekcja placówek w weekendy. Wróci publiczność na zawodach sportowych, ale maksymalnie 25 proc. obłożenia obiektu. Od 29 maja otwarte zostaną restauracje (gastronomia wewnętrzna). Oczywiście w ścisłym reżimie sanitarnym, – za-

chowany bezpieczny dystans między stolikami, limit osób na stolik, do 50 proc. zajętych miejsc. Będą mogły być organizowane imprezy okolicznościowe wewnątrz – możliwość zorganizowania m.in. wesela i komunii, obowiązywać będzie limit do 50 osób i ścisły reżim sanitarny – m.in. zachowany bezpieczny dystans między stolikami oraz limit osób na stolik (regulacje takie same jak w przypadku gastronomii wewnętrznej) Otwarte zostaną kina i teatry, przy maksymalnym obłożeniu 50 proc. placówki. Przywrócona zostanie możliwość uprawiania sportu na krytych obiektach, przy maks. 50 proc. obłożeniu (z widownią). Otwarte zostaną siłownie, kluby fitness, solaria. Obowiązywać będzie limit 1 osoby na 15m<sup>2</sup> i działalność w ścisłym reżimie sanitarnym. W szkołach podstawowych i średnich wprowadzona zostanie nauka stacjonarna dla wszystkich uczniów, obowiązuje wietrzenie sal podczas przerw, dezynfekcja placówek w weekendy.

(źródło: gov.pl)

POLITYKA ► PIS I LEWICA ZAWARŁY SOJUSZ

# PiS-olew, czy doraźny pakt?



SLD

Stare SLD wielokrotnie współpracowało z PiS, czy porozumienie w sprawie Funduszu Odbudowy to początek dłuższej współpracy?

PiS nie musi już się obawiać braku poparcia Solidarnej Polski w sprawie Funduszu Odbudowy. Partia rządząca dogadała się z Lewicą, przyjmując uprzednio jej warunki (m. in. wsparcie szpitali, pieniądze dla branż hotelarskiej i gastronomicznej, wsparcie samorządów), ale gwarancji nie ma żadnych. Reszta opozycji jest w szoku. Choć przesłanek o naturalnym sojuszu PiS z lewicą nie brakowało i w przeszłości.

**F**undusz Odbudowy to temat dzielący scenę polityczną w poprzek, bo przeciwko wypowiedzi politycy koalicyjnej Solidarnej Polski. Nie podobało im się uwspólnotwienie długu – czyli zasada, że dług publiczny nie jest przypisywany do państw, ale że państwa członkowskie solidarnie odpowiadają za długi innych. Z kolei opozycja miała dylemat – poprzeć fundusz i ratować w ten sposób rząd PiS-u, czy może przeciwnie – spróbować w ten sposób PiS przywoździć. Ostatecznie PiS dogadał się z lewicą. Sojusz PiS z lewicą nie jest niczym nowym, bowiem podobne sojusze bywały

już w przeszłości. W „Nowym Telegrafie Warszawskim” pisaliśmy już kilka miesięcy temu, że PiS i SLD w wielu sprawach mogą współpracować. Obie formacje mają kilka poważnych punktów stycznych, które koalicję mogą umożliwić. Mają też poważne różnice, które paradoksalnie mogą ewentualny sojusz... jeszcze bardziej ułatwić. Choć dziś brzmi to jak political fiction, za jakiś czas Polską może rządzić koalicja PiS z SLD. Porozumienie PiS z lewicą w sprawie funduszu odbudowy wywołało szok reszty opozycji. Wytrawni obserwatorzy polskiej polityki nie mogą być jednak zaskoczeni. Bo stycz-

nych punktów między PiS i SLD jest wiele. Od jakiegoś czasu bardzo wielu publicystów lewicowych i byłych polityków dość życzliwie patrzy na PiS. Aleksandra Jakubowska, prof. Kazimierz Kik, Rafał Woś – przykłady można mnożyć. To nie jest przypadek, ale reguła – między PiS-em i SLD jest sporo podobieństw. Po pierwsze podobny stosunek do gospodarki – od poparcia dla programów socjalnych, po duży sentyment do „dobra narodowego” jakim są państwowe wielkie zakłady. Po drugie – stosunek do mediów. To rząd SLD chciał przeprowadzenia dekoncentracji jako pierwszy. Brzmi bardzo podobnie do postulatu PiS. Po trzecie – doświadczenia wspólnej współpracy. Przez kilka lat SLD i PiS miały ko-

alicję w mediach publicznych. Współpraca układała się doskonale. Oczywiście są różnice i to na pozór ogromne. Pierwsza – to stosunek do przeszłości. Opierający się na sentymencie do PRL elektorat części lewicy nie może wybaczyć PiS-owi ustawy dezubekizacyjnej, obciążenia emerytur funkcjonariuszom, czy prób degradacji generałów Kiszczaka i Jaruzelskiego. Dla młodszego elektoratu lewicy liczą się z kolei kwestie obyczajowe LGBT, nie akceptują pisowskiego konserwatyzmu. Rzecz w tym, że paradoksalnie różnice elektoratów mogą ułatwić współpracę. Po prostu tak różne elektoraty mogą z zatkanym nosem przeboleć koalicję, ale nie ma ryzyka, że wyborca PiS przejdzie do SLD i na odwrót. Dokładnie jak z koalicją wielkomiejskiej PO z wiejskim PSL. Przetrwiała osiem lat.

ZNISZCZONY  
PONAD PODZIAŁAMI

## Ofiara PiS-u i antypisu

**Z**niszczył go aparat polskiego państwa – sądy III RP, prokuratura (prokuratorzy awansowali już za dobrej zmiany), niekompetentni biegli. Siedział w areszcie, stracił firmę, majątek, dobre imię. Sąd Najwyższy uwzględnił kasację, ale skandaliczny proces toczy się już bardzo długo. W niedzielę, 25 kwietnia minęło 19 lat od wejścia UOP do domu przedsiębiorcy.

Nagle, w kwietniowy poranek, życie Mirosława Cietuszeckiego zmieniło się w koszmar. W domu przedsiębiorcy pojawili się funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa (poprzednik Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego). Mężczyzna został aresztowany. Nie wiedział nawet, że jego sprawa potrwa prawie dwadzieścia lat. W śledztwie były kuriozalne zarzuty (miał okraść sam siebie), dziwaczny przebieg procesu, łącznie z gubionymi (nie wiadomo – biegłego, sąd, czy śledczych) dowodami obrony. Cietuszecki stracił majątek, firmę, reputację, zdrowie. A jego przyjaciel i współnik, Marek Karp, twórca Ośrodka Studiów Wschodnich i autorytet w tematyce wschodniej też został oskarżony w kuriozalnym procesie o rzekomo fikcyjne doradztwo. Karp zmarł po tajemniczym wypadku w 2004 roku. Cietuszecki został skazany po blisko dwóch dekadach procesu, ale Sąd Najwyższy w 2020 roku uwzględnił kasację. A jednak procesy toczą się nadal, a prokuratura nie odpuszcza. Prezydent Andrzej Duda, choć utaskawień (także dziwnych) miał parę, to leżącego na jego biurku wniosku o utaskawienie przedsiębiorcy nie raczył rozpatrzyć. Tymczasem już sama przewlekłość postępowania, była argumentem za prawem łaski. O sprawie powstaje książka, wkrótce więcej informacji.

(hp)

17 lat temu, 1 maja 2004 roku  
Polska stała się członkiem  
Unii Europejskiej

ANALIZA ► POLSKA W UNII – 17 LAT OBECNOŚCI

# OGÓLNIENIE NA PLUS, CHOĆ NIE BRAK ZAGROŻEŃ

Mija 17 lat od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ogólnie jest to czas dobry. Zagrożenia są, środowiska konserwatywne zamiast jednak biadolić powinny wypracować własną agendę, odrębną i od dominującej dziś w UE skrajnej lewicy i od radykalnych proputinowskich grup. Z kolei państwo takie jak Polska, w sytuacji, gdy Unia zmienia się w federację (a to fakt – można go co najwyżej różnie oceniać), powinno mieć gotowe scenariusze, by być podmiotem, a nie przedmiotem w tej grze. Niestety, nasza polityka idzie od ściany do ściany – z jednej strony lizusostwo i chęć poklepania po plecach, z drugiej triumfalizm i machanie szabelką. To droga donikąd.

**W** latach 90-ych w Polsce toczyły się ostre spory polityczne, choć ich tematem częściej była historia – podział postkomunaryjny oraz sprawy społeczne. Ale w jednym panował konsensus – w sprawie wejścia Polski do struktur zachodnich – NATO (tu praktycznie zgoda była pełna) i Unii Europejskiej (tu była zgoda większości środowisk). W 2003 roku w referendum Polacy zdecydowali o przystąpieniu do Unii. A 1 maja 2004 roku nasz kraj formalnie stał się członkiem Wspólnoty. Od tego czasu mija właśnie 17 lat. Jak ocenić ten okres? Na pewno największy plus stanowią inwestycje – niektórzy zysmają się, że Polska płaci też składkę, inni krytykują, że powstał pewien patologiczny rodzaj biznesu, działający nie na sposób rynkowy, ale dzięki dotacjom i przy dotacjach. Jednak bez inwestycji kraj wyglądałby

inaczej. Inna sprawa, że środki te mogłyby być pewnie efektywniej wydawane. Ale wysyp ważnych (i mniej ważnych) inwestycji jest niewątpliwie faktem. Na minus z kolei można zapisać kryzys demokracji we Wspólnocie. Jedyny demokratycznie wybrany organ – czyli Parlament Europejski, jest klubem emerytów dla byłych polityków krajów członkowskich. Władza PE nie jest wielka. A najważniejsze decyzje zapadają w zaciszach gabinetów. Inne zagrożenie, to radykalizm ideologiczny. Z jednej strony rządzi skrajnie lewicowa agenda, której ulegają także formacje chadeckie i konserwatywne. Z drugiej, te prawicowe ruchy, które nie ulegają globalnej ideologii, coraz częściej jadą na pasku Władimira Putina. Ale właśnie – to ruchy skrajne, zaś przynależność do Wspólnoty, nawet przy jej słabościach, Polskę zabezpiecza też geopolitycznie. Atak na nas byłby już też

atakem na Unię. I jeszcze jedna istotna kwestia – sensem tworzenia Wspólnoty było uniknięcie wojny w Europie. To się na razie udało. Udaje się też wprowadzić – w Polsce w sposób kontrowersyjny, bo przy sojuszu PiS z Lewicą – Fundusz Odbudowy. Ale on wprowadza też wspólny unijny dług. A to oznacza powstanie jednego państwa europejskiego. Wejście do innego tworu państwowego może oznaczać albo utratę niepodległości, albo czasem wzmocnienie jego członków. Wszystko zależy od tego, jak będzie Unia wyglądać, jak będzie się kształtować polityka poszczególnych państw i samych obywateli, wreszcie – jaki profil państwo to przybierze. Bo nieprawdą jest mówienie przez część prawicy, jakoby Unia była dla zawsze organizacją skrajnie lewicową, komunistyczną, przez skrajną lewicę budowaną. Ojcowie założyciele Unii byli konserwatystami. Robert

**Unia staje się państwem. Może nam się to podobać, albo nie. Jednak tego nie zmienimy. Środowiska konserwatywne powinny za to wpływać na UE, by była mniej lewicowa. A Polska powinna zacząć wreszcie prowadzić ambitną, ale realną politykę wewnątrz Wspólnoty**

Schuman jest nawet Sługą Bożym, kandydatem na ołtarze Kościoła katolickiego. Dziś faktycznie UE jest targana sporem pomiędzy skrajną lewicą, która swoją agendę narzuca, a demagogicznymi

i prorosyjskimi małymi partijkami. Jednak rozsądne środowiska konserwatywne powinny zawalczyć o to, by Unię naprawić, poprawić, zmienić. Stworzyć własną agendę. Konserwatywną i ponadnarodową. A rola państw? Tu też pole do popisu. Kraje takie jak Polska powinny prowadzić własną, skuteczną politykę, która w ramach wspólnoty je wzmocni. Niestety, w Polsce są z jednej strony środowiska, które chcą stawiać na klepanie po plecach i pochwały od największych graczy, co bynajmniej nie jest korzystne dla kraju, z drugiej środowiska machające szabelką, traktujące Unię jako pole do podkreślania własnej siły, której tak naprawdę nie mają. Kreślące miraż, nie mające odzwierciedlenia w rzeczywistości. Obie postawy – i pełna uległość, i totalna megalomania – nie są dla Polski dobre. Potrzeba wreszcie skutecznej polityki w ramach UE. Niestety, na razie jej nie widać.



# Legia Mistrzem Polski!



Lucjan Brychczy



Kazimierz Deyna



Robert Gadocha



Roman Kosecki



Czesław Michniewicz



Artur Boruc

## Na przestrzeni lat to legioniści są absolutnym dominatorem w polskiej piłce

**L**egia Warszawa mistrzem Polski i najczęściej zdobywającym trofeum klubem w historii! Mecze z Wisłą, Stalą i Podbeskidziem nie będą miały już wpływu na kolejność w tabeli. W środę 28 kwietnia, trzeci w lidze Raków zremisował z Jagiellonią w Białymstoku i definitywnie stracił szansę na dogonienie legionistów. Druga Pogoń straciła je już wcześniej.

Legioniści pobili historyczny rekord – w tabeli zdobywców tytułu wyprzedzają i Górnik Zabrze i Ruch Chorzów (po 14 tytułów) i Wisłę Kraków (13 tytułów). Teraz czas na Ligę Mistrzów!

Przed spotkaniem sytuacja w tabeli była nieco dziwna – Legia miała zdecydowaną przewagę (to akurat nie dziwi) ale druga Pogoń, tracąc 9 punktów do lidera na trzy

kolejki przed końcem szans na mistrzostwo nie miała już żadnych, zaś trzeci w lidze Raków miał je jeszcze w teorii. Wszystko dlatego, że owszem tracił 10 punktów, ale miał mecz zaległy. Aby Legia nie zdobyła tytułu musiałaby się wydarzyć kataklizm – Legia musiałaby wszystko przegrać, a Raków wszystko wygrać. Częstochowianie potknęli się na pierwszej przeszkodzie.

Zremisowali w Białymstoku z Jagiellonią 0:0. Bez wątplenia mistrzostwo zdobyła drużyna grająca najrówniej, najlepiej i widowiskowo. Kadrowo, organizacyjnie i finansowo najmocniejsza w naszym kraju. Ten tytuł ma też dodatkowy smak. To oficjalne 15 mistrzostwo Polski. Takiej liczby tytułów nie ma w Polsce nikt. Po 14 mają Górnik Zabrze i Ruch Chorzów, 13 Wisła

Kraków. Teraz Legię Warszawa czekają eliminacje Ligi Mistrzów. Legia Warszawa jest liderem PKO BP Ekstraklasy, pewnie zmierza po mistrzostwo Polski. Jeśli się to uda, będzie niekwestionowanym liderem pod względem zdobytych tytułów mistrzowskich. Jak dotąd legioniści zdobyli 14 oficjalnych tytułów i jeden odebrany przez PZPN za sezon 1992/93.

### Tytuły mistrza Polski (OFICJALNE):

- Legia Warszawa – 15 – **ABSOLUTNY REKORD!!!**
- Ruch Chorzów – 14
- Górnik Zabrze – 14
- Wisła Kraków – 13
- Lech Poznań – 7
- Cracovia – 5
- Pogoń Lwów – 4
- Widzew Łódź – 4
- Warta Poznań – 2
- Polonia Warszawa – 2
- Polonia Bytom – 2
- ŁKS Łódź – 2
- Stal Mielec – 2
- Śląsk Wrocław – 2
- Zagłębie Lubin – 2
- Garbarnia Kraków – 1
- Szombierki Bytom – 1
- Piast Gliwice – 1

### Mistrzowie Polski:

- 1920 – mistrzostw nie dokończono – Polacy poszli na front
- 1921 – Cracovia
- 1922 – Pogoń Lwów
- 1923 – Pogoń Lwów
- 1924 – mistrzostw nie rozgrywano – piłkarze przygotowywali się do Igrzysk Olimpijskich
- 1925 – Pogoń Lwów
- 1926 – Pogoń Lwów
- 1927 – Wisła Kraków
- 1928 – Wisła Kraków

- 1929 – Warta Poznań
- 1930 – Cracovia
- 1931 – Garbarnia Kraków
- 1932 – Cracovia
- 1933 – Ruch Chorzów (wtedy jako Ruch Wielkie Hajduki)
- 1934 – Ruch Chorzów (wtedy jako Ruch Wielkie Hajduki)
- 1935 – Ruch Chorzów (wtedy jako Ruch Wielkie Hajduki)
- 1936 – Ruch Chorzów (wtedy jako Ruch Wielkie Hajduki)
- 1937 – Cracovia
- 1938 – Ruch Chorzów (wtedy jako Ruch Wielkie Hajduki)
- 1939 – mistrzostw nie dokończono
- 1946 – Polonia Warszawa
- 1947 – Warta Poznań
- 1948 – Cracovia
- 1949 – Wisła Kraków (wtedy jako Gwardia Kraków)
- 1950 – Wisła Kraków (wtedy jako Gwardia Kraków)
- 1951 – Ruch Chorzów (wtedy jako Unia Chorzów)
- 1952 – Ruch Chorzów (wtedy jako Unia Chorzów)
- 1953 – Ruch Chorzów (wtedy jako Unia Chorzów)
- 1954 – Polonia Bytom (wtedy jako Ognio Bytom)
- 1955 – Legia Warszawa (wtedy jako CWKS Warszawa)

- 1956 – Legia Warszawa (wtedy jako CWKS Warszawa)
- 1957 – Górnik Zabrze
- 1958 – ŁKS Łódź
- 1959 – Górnik Zabrze
- 1960 – Ruch Chorzów
- 1961 – Górnik Zabrze
- 1962 – Polonia Bytom
- 1962/63 – Górnik Zabrze
- 1963/63 – Górnik Zabrze
- 1964/65 – Górnik Zabrze
- 1965/66 – Górnik Zabrze
- 1966/67 – Górnik Zabrze
- 1967/68 – Ruch Chorzów
- 1968/69 – Legia Warszawa
- 1969/70 – Legia Warszawa
- 1970/71 – Górnik Zabrze
- 1971/72 – Górnik Zabrze
- 1972/73 – Stal Mielec
- 1973/74 – Ruch Chorzów
- 1974/75 – Ruch Chorzów
- 1975/76 – Stal Mielec
- 1976/77 – Śląsk Wrocław
- 1977/78 – Wisła Kraków
- 1978/79 – Ruch Chorzów
- 1979/80 – Szombierki Bytom
- 1980/81 – Widzew Łódź
- 1981/82 – Widzew Łódź
- 1982/83 – Lech Poznań
- 1983/84 – Lech Poznań
- 1984/85 – Górnik Zabrze
- 1985/86 – Górnik Zabrze
- 1986/87 – Górnik Zabrze
- 1987/88 – Górnik Zabrze

- 1988/89 – Ruch Chorzów
- 1989/90 – Lech Poznań
- 1990/91 – Zagłębie Lubin
- 1991/92 – Lech Poznań
- 1992/93 – Lech Poznań (tytuł zabrany Legii)
- 1993/94 – Legia Warszawa
- 1994/95 – Legia Warszawa
- 1995/96 – Widzew Łódź
- 1996/97 – Widzew Łódź
- 1997/98 – ŁKS Łódź
- 1998/99 – Wisła Kraków
- 1999/2000 – Polonia Warszawa
- 2000/2001 – Wisła Kraków
- 2001/2002 – Legia Warszawa
- 2002/2003 – Wisła Kraków
- 2003/2004 – Wisła Kraków
- 2004/2005 – Wisła Kraków
- 2005/2006 – Legia Warszawa
- 2006/2007 – Zagłębie Lubin
- 2007/2008 – Wisła Kraków
- 2008/2009 – Wisła Kraków
- 2009/2010 – Lech Poznań
- 2010/2011 – Wisła Kraków
- 2011/2012 – Śląsk Wrocław
- 2012/2013 – Legia Warszawa
- 2013/2014 – Legia Warszawa
- 2014/2015 – Lech Poznań
- 2015/2016 – Legia Warszawa
- 2016/2017 – Legia Warszawa
- 2017/2018 – Legia Warszawa
- 2018/2019 – Piast Gliwice
- 2019/2020 – Legia Warszawa
- 2020/2021 – Legia Warszawa

**Legia ma już 15 oficjalnych tytułów mistrzowskich. Przestaje mieć znaczenie trauma z roku 1993, kwestia ukradzionego mistrzostwa – Legia jest liderem pod względem także oficjalnych tytułów. Nikt tego nie odbierze!**